

Weronika Rzepińska
Wydział Lingwistyki Stosowanej

„Jak zostać dobrym wróżbitą?- Przyszłość subiektywnie obiektywnym okiem”

„Ludzie żyją w zupełnej izolacji, kontaktując się między sobą jedynie za pośrednictwem robotów zwanych surogatami, które są lepszymi wersjami swoich ludzkich odpowiedników. W tym świecie jest na pozór całkowicie bezpiecznie, przemoc - jak mogłoby się wydawać - skutecznie wyeliminowano.[...] Okazuje się, iż utopijny świat, w którym żyją bohaterowie, oparty jest na mocno wątpliwych podstawach...”¹Przytoczony przeze mnie fragment nie jest nauką predykcją, czy też fantazją jednego z szalonych, a zarazem szalenie inteligentnych naukowców, a na szczęście jest tylko częścią opisu filmu „Surogaci” z 2009 roku, w reżyserii Jonathana Mostowa.

W obecnych czasach pandemii koronawirusa i chorób cywilizacyjnych stwierdzenie „na szczęście” w kontekście stworzenia instytucji „surogata” (zgodnie z filmem- robot sterowany przez człowieka, zastępujący go w życiu codziennym) nie zdaje się już tak oczywistym i niezbędnym jak w poprzednich latach. Potęga „człowieka” jako elementu w galaktyce słabnie, kiedy technologia rośnie w siłę. Mimo, iż jak wiadomo sama technologia i jej rozwój mają szansę bytu tylko dzięki postępom ludzi, coraz częściej można dostrzec brak pojmowania istnienia pewnych zjawisk i rzeczy, zwłaszcza tych związanych z technologią. Co więcej, w społeczeństwie, z czasem (dotyczy to szczególnie tzw. „pokolenia Z” , do którego sama należę) rodzi się swego rodzaju ignorancja- prawie każdy z nas posiada w domu komputer, czy też telefon w swojej kieszeni i mało kto zbytnio ma ochotę, czas, a nawet jakąkolwiek podstawę intelektualną, aby móc powziąć analizę działania urządzenia i jego racji bytu. Dlatego właśnie optuję za byciem świadomym użytkownikiem dóbr rozwoju cywilizacyjnego, przede wszystkim technologicznego.

Wspomniana już „surogacja” mogłaby stanowić dobre rozwiązanie dla problemów pandemicznych, jednak jak można zobaczyć nawet w stworzonym w 2009 roku filmie nie jest to dobre rozwiązanie długofalowe. Jak powiedział Jacek Wejroch: „Człowiek jest tylko człowiekiem. I to z trudnością.”² Osobiście myślę, że człowiek jest AŻ człowiekiem i cała „trudność” zaprowadziła nas z prób podbojów nowych kontynentów do prób podbojów nowych planet i galaktyk. Substytut człowieka na ten moment jest jeszcze zbędny, jednakże patrząc na postępujące klęski klimatyczne, w niektórych częściach świata obyczajowe i wiele innych, zdaje się to nieuniknione. Mimo tego nie potrafię sobie wyobrazić tego, że moje dzieci i ja za kilkadziesiąt lat siądziemy przy jednym stole jako roboty- świadome, sterowane przez nas, jednak wciąż roboty.

Świadomość rozwoju technologicznego, działania i występowania pewnych procesów nie jest czymś łatwym do osiągnięcia. Dla ludzi niezwiązanych z dziedzinami takimi jak fizyka kwantowa, futurologia, czy też informatyka, niezwykle ciężko jest nadążyć za wszystkimi nowinkami. Na pewno niejednokrotnie każdy z nas słyszał opowieści rodziców, dziadków, a może nawet rówieśników, którzy wyśmiewali swoje wyobrażenie o przyszłości, np. te o roku 2020. W szkołach często porusza się temat przyszłości, aby móc rozwinąć wyobraźnię dzieci i młodzieży. Fantazje o latających samochodach, które są oczywiście

¹ <https://www.filmweb.pl/film/Surogaci-2009-430428/pressbook>

² Jacek Wajroch, źródło nieznane

superszybkie i same się prowadzą, czy też marzenie o teleportacji są odwiecznymi towarzyszami pokoleń, które są świadome istnienia i użytkowania komputerów. To właśnie umiejętność marzenia i fantazjowania doprowadza ludzkość do wielkich sukcesów. „Mit o Dedalu i Ikarze” pokazuje idealnie to, że próby ich spełniania mimo, iż mogą mieć skutek śmiertelny są godne podziwu. Jednak tylko dobrze przeanalizowane fantazje i marzenia, które mogą zostać zamienione w plan mogą wpłynąć pozytywnie i rewolucyjnie na dzieje ludzkości. Myślę, że teorię tę dobrze potwierdzą słowa niemieckiego profesora fizyki i myśliciela Georga Christopa Lichtenberga: „Istnieją marzyciele nie posiadający żadnych zdolności, i to są naprawdę niebezpieczni ludzie”³. Dlatego właśnie należy rozwijać swoje „zdolności”, zdobywając rzetelną wiedzę, pozwalającą tworzyć nam niepozbawione sensu i logiki predykcje oraz marzenia, które będą mogły stać się planem działania.

Porzuciwszy jednak ciche nawoływanie do zdobywania wiedzy i realizmu, należy zastanowić się dobrze i wcielić się w rolę dobrego wróżbity, aby móc odpowiedzieć na kluczowe pytanie- „Jak w końcu będzie w tej przyszłości?”. Nie oczekuję od świata lodówki, która w magiczny sposób nigdy nie zaświeci pustkami, ponieważ zostanie połączona bezpośrednio z moim mózgiem, receptorami smakowymi i każdym magazynem żywności na świecie, czy też garderoby, w której samoistnie będą wisieć same ładne i modne ubrania.

Czego zatem oczekuję od przyszłości? Kiedy zamknę oczy i wyobrazę sobie świat 2050 roku widzę miejsce, które leczy się powoli po zachłyśnięciu się wieloma ideami i wizjami. Widzę ludzi, wracających do matecznika, którzy jadą swoimi elektrycznymi autami w stronę najbliższej wioski, czy też lasu i równolegle jadących z nimi naukowców i zwykłych zjadaczy chleba, pędzących do nowoczesnego, wypełnionego wieżowcami i świetnie rozwiniętym transportem publicznym miasta. Widzę masę wirtualnych asystentów, wiele pomysłów w trakcie realizacji, młodych ludzi spacerujących po wydziale fizyki i szukających nowych sensów i nadsensów w tym, co już wiedzą, czy w tym, co dopiero poznają i odkryją. Widzę więcej parków- tych naturalnych z pięknymi drzewami, a także tych wirtualnych, gdzie każdy może „odwiedzić” dowolne miejsce na świecie lub zapoznać się z najnowszą publikacją ostatniego noblisty. Widzę ludzi z zegarkami na nadgarstkach. Niektórych jeszcze z tradycyjnymi, innych z cyfrowymi, mającymi w sobie mini projektor, który może wyświetlić przed oczyma ekran komputera, telefonu, telewizora, czy też sylwetkę osoby, z którą chcemy porozmawiać. Widzę roboty, które pomagają ludziom, a nie zastępują ich bezwzględnie tam, gdzie nie jest to konieczne. Widzę sklepy pełne synergii stworzonych po to, aby nie zajmować zbędnego miejsca w mieszkaniach i domach, a przede wszystkim, aby móc chronić planetę jak tylko się da. Naprawdę nie oczekuję latającego samolotu na moim podjeździe, czy też telefonu-teleportu rodem z Gwiezdných Wojen w mojej kieszeni. Przyszłość musi być przede wszystkim lepsza i taka na pewno będzie... Dlatego właśnie idąc za słowami amerykańskiego wynalazcy Charlesa Ketteringa- „Interesuję się przyszłością, bo w niej spędzę resztę życia”.⁴

³Georg Christoph Lichtenberg, *Aforyzmy* (1970)

⁴ Charles Kettering, źródło nieznanne